

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom  
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 24

Wąbrzeźno, dnia 22 czerwca 1935 r

Rok 16

## LEKCJA

z listu św. Jana rozdz. 3, wiersz 13—18

*Najmilsi! Nie dziwujcie się bracia, jeśli was świat nienawidzi. My wiemy, iż esmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy bracię. Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójca jest. A wiecie, iż wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego w samym sobie trwającego. W temesmy poznali miłość Bożą, iż On duszę Swą za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za bracię. Ktoby miał majętność tego świata, a widziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrześci swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ale uczynkiem i prawdą.*

## EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 14, wiersz 16—24.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom następującą przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wyniść a oglądać ją. Proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać, proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wyniđź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wyniđź na drogi i opłotki, a przymuś wnijsć, aby był dom mój napełnion. A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

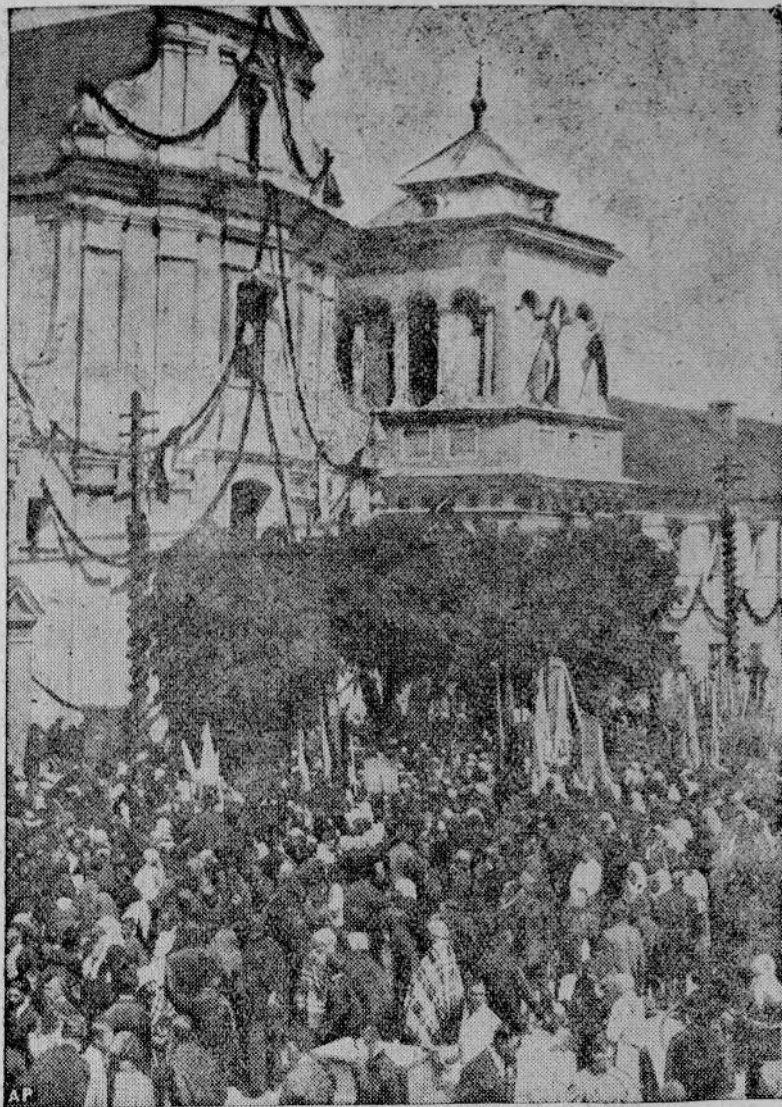


## NAUKA

Co rozumieć należy przez wielką wieczerzę?

Królestwo niebieskie i szczęście wiekuiste, zgotowane wybranym pod wieczór życia i po dokonaniu pielgrzymki ziemskiej. Że tak rozumiał Zbawiciel widać stąd, że krótko przedtem mówił był o zmartwychwstaniu sprawiedliwych, a jeden z biesiadników odezwał się był w tych słowach: „Błogosławiony, który będzie jadł chleb w Królestwie niebieskiem“. Na to odpowiedział Pan Jezus powyższą przypowieścią.





Kongres Eucharystyczny w Rawie Mazow.

## Noc świętojańska i wianki

W najkrótszą noc letnią prastarzy Lechici obchodzili uroczyste przez kilka dni święto ognia i słońca. Wówczas to oczyszczano starannie ogień domowy, gasząc go i rozniecając tarciami dwóch kawałków drzewa nowy czysty ogień i oczyszczano siebie i bydło, skacząc przez ten ogień. Resztę nocy poświęcano hucznym biesiadom, tańcom i śpiewom.

Takie jest pochodzenie sobótek, które do dziś dnia jeszcze lud polski obchodzi nader uroczyste, w najkrótszą noc roku, a zarazem w pierwszą noc lata — w wigilję św. Jana. Nazwa zaś sobótek pochodzi najprawdopodobniej od soboty, gdyż dawny lud polski urządził wszystkie swoje obchody i zabawy w wigilję dni świątecznych. Jednakże nazwa ta utrzymuje się nie w całej Polsce. W niektórych okolicach znana jest pod nazwą Kupalnocki — święta ongiś poświęconego bóstwu Kupale.

Noc świętojańska rozpoczyna się zwykle o zmierzchu, na placach, ugorach, położonych za wsią, na łąkach podleśnych, a zasadniczą i charakterystyczną jej podstawą jest palenie olbrzymich ognisk, w blasku których odbywają się śpiewy, skoki przez ogień i tańce, najczęściej z muzyką.

W okolicach nad rzekami położonych, ze świętem sobótek łączy się również święto puszczania wianków na wodę, jako symbolu dziewictwa i czystości. O zmierzchu nad brzegiem rzeki gromadzą się dziewczęta i każda przynosi swój wieniec uwity z ziół i kwiecica. W łódkach oczekują młodzieńcy i z chwilą, gdy dziewczęta rzucą wianki na wodę, młodzieńcy uganiają się za nimi i chwytają je. Ten, który schwyta wianek dziewczyny, według wierzeń, przeznaczony jest na jej męża.

Ze wsi zwyczaj wianków, w formie zmienionej, przybierającej charakter

wielkich zabaw ludowych — przeniósł się do miast. Dzisiejsze „wianki” to wspaniałe uroczystości, połączone z korowodami oświetlonych łodzi, z ogniami sztucznymi i t. p. Od dwóch lat wianki łączą się ze „Świętem Morza”, które obchodzi cały naród.

### Gdy zakwita cudowny kwiat paproci...

*Obrzędy ludowe w noc świętojańską.*

W wigilję św. Jana Chrzyciela wieczorem, dorocznym zwyczajem odbywają się w całej Polsce „WIANKI”. Puszczanie wianków na wodę płynącą jest częścią obchodu „Sobótek”, jednego z najstarszych polskich obchodów wiosennych. W niektórych okolicach Polski zwią ten obrzęd Kupalnocką, czyli nocą Kupali.

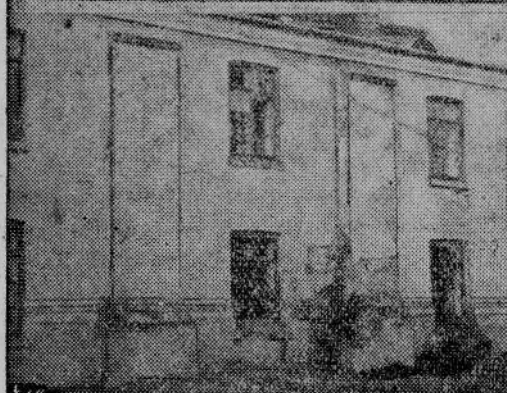
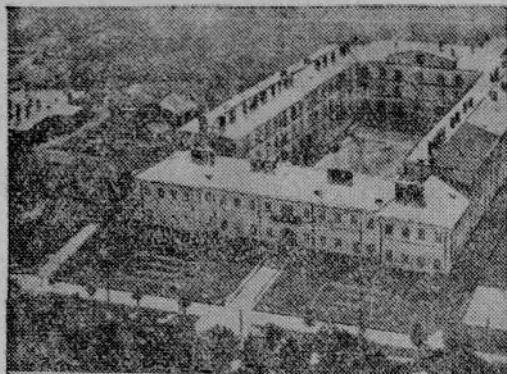
Powstanie tego zwyczaju sięga prastarych czasów. W epoce bałwochwaltwa Słowian palono ogień na cześć bogini Kupali, która podobnie jak Ceres, była boginią ziemiopłodów. — I dzisiaj jeszcze w ten wieczór, daleko poza wsią, zapalają stos jałowca lub kupę słomy i po miedzach naokoło pól zbożowych obnoszą wiechy płonące. W niektórych okolicach biało ubrane dziewczęta, przystrojone w wieńce, śpiewają pieśni i trzymają się za ręce, pływają koło ognia.

Starożytna ta zabawa Sobótek ma w sobie coś czarującego, coś tajemniczego. Noc świętojańska to najkrótsza noc w roku i dlatego może spędzano zawsze tę noc przy śpiewie, skakaniu przez ogień i odprawianiu różnych obrzędów. Piękny to widok, kiedy dziewczęta puszczają wianki na płynącą wodę, a młodzieńcy uganiają się za wiankami, z czego czynią swoje wróżby i śpiewają piosenki, których echo przy ciszy wieczornej rozlega się daleko.

Z czasem do obrzędów sobótkowych dołączono szukanie tajemniczego i czarowanego kwiatu paproci. Wiedzieć bowiem trzeba, że z nocą świętojańską wiąże się wiele legend i wierzeń ludowych, wśród których najpopularniejszą jest legenda o kwieciu paproci, talizmanie szczęścia, co zakwita o północy w niedostępnych gąszczach leśnych.

Lud wyobraża sobie, że kwiat paproci jest drobniutki, a dojrzeć go niepodobna, gdyż sam djabeł nań patrzy i pilnuje go. Jeżeli by zaś kto go zdobył, to będzie miał moc poznania naraz wnętrza ziemi z ukrytymi w niej skarbami. Żaden człowiek jednak, chociaż posiadał kwiat czarodziejski, zabrać tych skarbów nie zdołał.





Uniwersytet katolicki w Lublinie.

u góry: widok ogólny. — w środku: jeden z korytarzy, — u dołu: ongiś kościół św. Krzyża w Lublinie, zamieniony na kuchnię wojskową i mieszkania, obecnie przebudowany stanie się własnym kościołem uniwersytetu.

## Zwiastun Chrystusa nad brzegiem Jordanu

(Św. Jan Chrzciciel.)

Pięć godzin drogi od Jerozolimy położone jest ciche miasteczko Hebron, gdzie przed narodzeniem Chrystusa żyli pobożni małżonkowie Zacharjasz i Elżbieta. Zacharjaszowi który był kapłanem, objawił się w świątyni anioł i oznajmił mu, że Bóg wysłuchał jego prośby i Elżbieta urodzi syna, którego nazwać ma Janem.

Niedługo potem spełniły się słowa Anioła i Elżbieta poczuła się w stanie błogosławionym. W tym czasie odwiedziła ją N. Marja Panna, któ-

ra miała wkrótce porodzić Chrystusa i pozostała u Elżbiety przez trzy miesiące. Gdy więc św. Jan Chrzciciel przyszedł na świat, oczy jego ujrzaly zaraz matkę przyszelego Zbawiciela i został przez to samo św. Jan specjalnie pobłogosławiony przez Boga.

Przeznaczony na zwiastuna Chrystusa, wyrósł św. Jan na pobożnego młodzieńca i wtedy udał się na pustynię, położoną niedaleko Betlejem. Tam nieznaną przez nikogo, żył wśród dzikich zwierząt, szatę nosił utkana z sierści wielbłądziej, żywił się zaś szańcżą i miodem od dzikich pszczół.

Mając lat 30 opuścił pustynię i udał się nad brzegi Jordanu, płynącego przez środek Ziemi Świętej. Tam

stojąc na skale, nauczał przechodniów, głosił słowa wiary i udzielał chrztu, który jeszcze nie był wtedy Sakramentem. Ówczesny chrzest nazywano chrztem pokuty. — Lud widząc to i słysząc wzniosłe słowa św. Jana, zaczął nazywać go Mesjaszem. Św. Jan zaś głosił w pokorze, że niegodzien jest nawet rozwiązać rzemyka u nóg właściwego Zbawiciela. To też dana mu była łaska, że mógł udzielić chrztu w Jordanie samemu Chrystusowi.

Według podania św. Jan zgiął jako ofiara jednej z nałożnic króla Heroda, która z zemsty uprosiła u swego władcy głowę świętego i tę — jak wiadomo — przyniesiono jej na misie.

## Zbliża się lato - idziemy do kąpieli

(C.P.C.) Skóra jest jednym z najważniejszych narządów naszego ciała i dlatego stan naszej skóry ma pierwszorzędne znaczenie dla ogólnego zdrowia.

Przez pory skóry oddychamy, przez otwory gruczołów potowych wydzielamy szkodliwe dla ustroju składniki; o ile naskórek (zewnętrzna warstwa skóry) nie jest systematycznie oczyszczany ze zrogowaciałych łusek, to normalne czynności skóry są naruszone. Wiemy, że uszkodzenia znaczniejszej powierzchni, stają się śmiertelne (oparzenia III stopnia, odmrożenia etc.), gdyż oddychanie przez skórę stanowi szóstą część oddychania całego organizmu. Gruczoły łojowe, wydzielają tłuszcz, który się łączy z potem i kurzem w lepka masę, wchłanianą częściowo przez bieliznę. W tej warstwie tłuszczu i brudu, znajdują podatne podłoże i żer różne bakterje chorobotwórcze, pasorzytnicze grzybki i wszy; dlatego musimy skórę starannie codzień oczyszczać wodą i mydłem. Najlepiej oczyszczają skórę częste ciepłe kąpiele, które usuwają i rozmiękczają łuski i brud skóry, oraz łaźnie, co pewien czas systematycznie stosowane. Natryski spodu zbyt krótkiego obmywania nie są w stanie rozmiększyć łusek i oczyszczać naskórka; jednakże stosowanie co tydzień kąpieli w wannie lub łaźni — wystarcza do utrzymywania dostatecznej higieny skóry i normalnego obiegu krwi.

Kąpiele rzeczne, w jeziorach, stawach są tylko sezonowe; łaźnia jest najtańszem w każdej porze roku urządzeniem, którego rozpowszechnienie po wsiach i miasteczkach ogromnie przyczyniłoby się do polepszenia stanu sanitarnego i zapobiegnięcia chorobom zakaźnym, zwłaszcza zaś tyfusu plamistego.

Znaczenie higieniczne i lecznicze łaźni było dawno u nas znane; już w IX w. i X w. opisywane były prymitywne łaźnie w Polsce, w których rozpalano kamienie i lano na nie wodę, wytwarzając parę w szczelnie zamkniętej izbie.

„Wtedy ciekną z ciała rzeki potu i otwierają się pory: co jest zbytecznego wychodzi z ciała i nie zostaje śladu krost, ani wrzodów”. („Łaźnie w dawnej Polsce i konieczność ich wznowienia” — Dr K. Stróżeckiego). Chłostanie winnikiem ( różgi brzozone) — odgrywało rolę masażu, odciągając przekrwienie z organów wewnętrznych ku powierzchni ciała. Stąd przysłowie: „sprawie łaźnię”.

Bolesław Chrobry często łaźni używał (podług Szajnochy), zabierał do niej „zacnych młodzieńców” i dawał im ojcowskie upomnienie w łaźni pod postacią chłosty, która była jednak zaszczytem, po którym dostawali się na dwór królewski. W innych krajach w tym czasie także używana była łaźnia jako obrzęd pod ceremonją pasowania rycerskiego.

Kazimierz Jagiellończyk lubił się często „winnikiem chłostać”, a także Zygmunt I i Zygmunt August, który „będąc słabowitym, miał ten zabieg zalecany przez lekarzy”.

Łaźnie królewskie i bogatej szlachty były wspaniale urządzone: składały się z przedsionka, szatni, oddzielnej dla mężczyzn i kobiet, i parówki, w którym był piec z cegieł, na którym rozpalano do czerwoności kamienie, zlewano zimną wodą dla wytworzenia pary. Parówka była przedzielona ścianą, nie sięgającą do sufitu, na 2 części: dla mężczyzn i kobiet; para ponad przepierzeniami rozmieszczała się w obu pomieszczeniach, w których były drewniane ławy niżej i wyżej poustawiane. ( W tej formie łaźnie do dzisiaj się urządzą na kresach i w Rosji). Znajdowały się jeszcze w łaźni — miejsce o niższej temperaturze t. zw. chłodnia, kuchnia, — bufet, fryzjerna i ubikacje.

W późniejszych czasach utrzymał się zwyczaj sprawiania łaźni na odjeźdźnym synom przy wyprawianiu w świat, a córkom na dwór, „izby nie tęsknili za domem, sprawiali się dobrze i cnotliwie”.



# Wieści harcerskie

## Każda harcerka i każdy harcerz otrzyma znak i Informator zlotowy

Każda harcerka i każdy harcerz udający się na zlot, otrzyma pięknie haftowany na płótnie znak zlotowy, wyobrażający zwierzę naszych puszczy — żubra, oraz informator o wymiarach, przystosowanych do kieszeni mundur-

Znak zlotowy mocno trzeba będzie przyszyć do munduru harcerskiego, a z informatorem nie rozstawać się ani na chwilę.

## Na miejsca! Gotowi! Bieg!

Zlot w Spale — to zbiórka wszystkich drużyn. Zobaczymy wszyscy swą siłę i wielkość. Zbierzemy się wszyscy, jak zawodnicy na starcie. Wezwanie na Zlot — to jakby wołanie startera: „Na miejsca”.

A po tym pierwszym okrzyku startera posłyszemy dalsze.

Bo Spalski Zlot to w harcerstwie Zlot. Od Spalskiego Zlotu zacznie się w organizacji harcerzy trzyletni wyścig pracy. Żeby ta praca była bardziej planowana; zgóry, na rok, a nawet na trzy lata przewidziana. Żeby w każdym roku wszystkie drużyny w całym Związku na jeden kierunek pracy zwracały uwagę, o ileż większe byłyby wtedy wyniki!

Żeby wprowadzić w drużynach takie prace dla starszych chłopców, które zapalą ich do Harcerstwa jeszcze więcej nawet, niż młodszych. Żeby każdy harcerz rozumiał, że potęga jest Harcerstwo, aby wywalczyło i wypracowa-

ło Polskę jutrzejszą — dobrze zorganizowaną i sprawiedliwą. Na tem polega Trzyletni Wyścig pracy harcerskiej. Jednak start do Wyścigu nie zacznie się odrazu, natomiast po Zlocie. Jeśli wyścig ma dać wyniki, musi być przygotowany solidnie. Trzeba zebrać siły, by rozpocząć trzyletni bieg. Tem zebraaniem sił do wyścigu będzie następny rok po Zlocie 1935/36. Abyśmy na końcu roku okazali się gotowymi do biegu.

Zlot — to: na miejsca!

Rok 1935/36 — to: gotowi;

Jesień 1936 roku — to: bieg!

Ruszy wtedy Harcerstwo do równego zespolonego, mądrego uplanowanego, a radosnego biegu w jasną przyszłość, w której się stanie wielką siłą.

Na miejsca!

## Wielki Książę Mikołaj Rumuński przybędzie do Spawy

Król Karol II — Naczelny Skaut Rumunii, przyjął w dniu 18 bm. Komisarza Międzynarodowego Harcerzy na specjalnej audjencji, w czasie której zostało złożone na ręce króla zaproszenie dla Skautów rumuńskich na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale. Król nadzwyczaj życzliwie wypytywał przedstawiciela Harcerstwa Polskiego o przygotowania do Zlotu, jak też o stan Harcerstwa w Polsce i obiecał wydać odpowiednie zarządzenie, by Skauting Rumuński był odpowiednio reprezentowany na Zlocie w Spale. Jak wiadomo, Skauting w Rumunii jest organizacją, do której należy syn króla — Wielki Wojewoda Michał. W czasie pobytu w Bukareszcie Komisarz Mię-

dzynarodowy Harcerzy Polskich ustalił z Dyrektorem Skautów Rumuńskich pik. Symbotanu, że do Polski przybędzie 300 skautów rumuńskich, z których 150 powróci po Zlocie w Spale do Rumunii, 150 zaś uda się wraz z wyprawą harcerzy polskich na Międzynarodowy Zlot Starszych Skautów do Szwecji. Jest rzeczą prawie że pewną, że na kilka dni przybędzie do Spawy brat króla rumuńskiego Wielki Książę Mikołaj, będący po królu drugą osobą w Skautingu Rumuńskim, który żywo interesuje się przejawami życia Harcerstwa Polskiego.

## Zlot będzie manifestem czci dla Tego, który uczynił nas wolnymi

XV Zjazd Walny, obradujący w Gdyni, chwalił i uznał Marszałka Józefa Piłsudskiego za Patrona Ideowego Związku Harcerstwa Polskiego. Jest to niewątpliwie najbardziej doniosła uchwała jaką kiedykolwiek w Związku

Harcerstwa Polskiego podejmowano. Wielka myśl, potężna ideologia państwowo-społeczna Marszałka Józefa Piłsudskiego włączona niejako została do ideologii harcerskiej, stanowiąc z nią będzie odtąd nierozdzielalną całość.

Zlot ma być gorącym manifestem czci, jaką złoży harcerska Polska pamięci Hetmana Jej ducha. Marszałek żyć będzie w dwustuletniej masie harcerskiej jak i w sercu każdej jednostki tej masy. — Potężny duch Jego raz jeszcze owdładnie swym panowaniem tę Polskę najmłodszą, najbardziej za życie w wolność Mu wdzięczną, Polskę Harcerską.

## DOM HARCERSTWA POLSKIEGO CIĄGŁE SIĘ WZNOSI

Rok jubileuszowy harcerstwa poza Zlotem uczczony będzie w sposób trwały, zbudowaniem domu w Warszawie. Do powstania jego przyczynić się winni każda harcerka i każdy harcerz, bodaj ofiarą, równającą się wartości jednej cegły. Dom ma być domem harcerstwa więc wysiłkiem wszystkich harcerek i harcerzy wzniesiemy go.

## ŻUBR SYMBOLEM ZLOTU

Żubr, zwierzę naszych puszczy będzie symbolem Zlotu. Żubr wyobrażany będzie zatem na znaczkach zlotowych dla jego uczestników, jak również dla publiczności odwiedzającej Zlot.

## CZY NACZELNY SKAUT BADEN-POWELL BĘDZIE NA ZLOCIE?

Dowiadujemy się, że Druh Przewodniczący Związku wystosował gorące zaproszenie do Baden-Powella, aby zaszczycił swą obecnością nasz Zlot. Dotąd ostatecznej odpowiedzi nie ma.

Wspomnieć należy, że Baden-Powell w 1933 roku bawił w Polsce mianowicie w Gdyni, a na „jambach” niejednokrotnie wyróżniał harcerzy.

## Dobrowolne powszechne



drobne lecz stale  
składki ogó-  
łu na L. M. K.

tworzą podstawę  
budowy polskich o-  
krętów wojennych